№ 135. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 16-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena { 1 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobne umowy

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 15 maja.

Pomyślne walki na froncie włoskim.

Wzmocnienie garnizonów w Irlandyi.

Ustępliwość czwóraliansu względem Grecyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo wschodnim położenie niezmienione.

Na froncie włoskim. Wczoraj popołudniu na wielu odcinkach rozwinęły się żywe walki działowe, które trwają także przez dzisiaj.

Nocą lotnicy nasi obrzucili wydatnie bombami forty nad Adrią, pod Monfalcone i dworzec kolejowy w Cervignano. Wszystkie latawce wróciły nienaruszone.

Na zachód od San Martino piechota nasza wyrzuciła nieprzyjaciela z kilku wysuniętych rowów i odparła kilka kontrataków. Wypady włoskie na północ od San Michele zostały złamane. Miasto Gorycya stało wieczorem pod ogniem działowym. Także na północ od przyczółka mostowego Tolmein wojska nasze wtargnęły kilkakrotnie w rowy nieprzyjacielskie. Von Höfer.

Na morzu. Dnia 13 maja popołudniu eskadra naszych hydroplanów obrzuciła wydatnie bombami wojskowe urządzenia w Walonie i na wyspie Saseno i mimo gwałtownego ognia obronnego wróciła w dobrym stanie do przystani.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Na wielu odcinkach frontu żywa obustronna kanonada i działalność patroli. Próby nieprzyjaciela, czynione celem odebrania nam świeżo zajętych pozycyi, o ile nie złamały się już w ogniu naszej artyleryi, odparte na bliską odległość.

W okolicy Mozy ataki Francuzów na zachodnim stoku Mort Homme i pod lasem Caillette bez trudu odrzucone.

Na wschodzie i na Bałkanach nic szczególniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 15 maja. Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu: Nieznaczna palba na kilku odcinkach. Pozatem na innych frontach nic ważniejszego.

Francuski statek napowietrzny stracony.

TOULON 15 maja. Aj. Hawasa donosi: Francuski statek powietrzny do sterowania runął w morze przy wybrzeżach Sardynii. Sześciu ludzi załogi utonęło.

Ustępliwość czwóraliansu względem Grecyi?

ATENY 15 maja. Pisma tutejsze donoszą, że posłowie greccy w Paryżu i Londynie zawiadomili swój rząd, iż państwa czwóraliansu nie nastają na przewóz wojsk serbskich przez Grecyę.

Asquith w Irlandyi.

LONDYN 15 maja. Asquith udał się do Belfort, stolicy Ulsteru, celem porozumienia się z tamtejszymi władzami.

Rokowania austryacko-rumuńskie na ukończeniu.

WIEDEŃ 15 maja. Między Austro-Węgrami i Rumunią został świeżo ukończony układ co do wzajemnej wymiany towarów, który ma na celu poprawić stosunki handlowe między monarchią i sąsiednim królestwem i umożliwić także doprowadzenie do końca toczących się jeszcze rokowań co do wzajemnego transito.

Nowa faza w życiu Nacz. Komitetu Narodowego.

Naczelny Komitet Narodowy przez swoją konsekwencyę, wytrwałość i pracę zajął poważne stanowisko w polskiem życiu narodowem. Każda taka siła działa przyciągająco. Widzieliśmy też, że szereg grup i zrzeszeń w Królestwie oświadczyło swą solidarność z Naczelnym Komitetem Narodowym, a dnia 29-go kwietnia przystąpiły do niego dwa galicyjskie stronnictwa konserwatywne, które go opuściły w roku 1914. Dzisiaj oprócz jednostek nielicznych reprezentowane są w Naczelnym Komitecie Narodowym wszystkie zorganizowane stronnictwa i grupy.

Znaczenie tego faktu jest wielorakie. Moralnie konsolidacya oddziaływa zawsze dodatnio. Stwarza poczucie siły, a z tem daje pewność siebie i zdolność decyzyi. Żołnierz bije się stokroć lepiej, gdy wie, że z tyłu nic mu nie grozi. Fakt, który zaszedł 29-go kwietnia, usuwa także tę przykrość, jaką było posądzenie, że Galicya, chociażby w małej części zmieniła swój program polityczny, proklamowany uroczyście 16 sierpnia 1914 r.

Wartość zjednoczenia, dokonanego 29 kwietnia b. r., występuje jednak przedewszystkiem na polu politycznem. Jest ona jasna i oczywista. Wobec obcych występuje społeczeństwo polskie, jako jedność i całość. Ustaje możność wygrywania jednych przeciwko drugim. Historya cierpień, przez które przechodził Naczelny Komitet Narodowy, wykaże, jak to „divide et impera" było dla sprawy narodowej szkodliwe. Rozpamiętując przeszłość dwudziestomiesięczną, nie możemy się obronić od myśli, że bylibyśmy o wiele dalej zaszli i daleko skuteczniej się bronili, gdyby nie ów podział i rozdział. Należy też mieć nadzieję, że teraz zmieni się w tym względzie wszystko na lepsze.

Z pewnych kół słyszymy obawy, aby konsolidacya nie wpłynęła ujemnie na działalność Naczelnego Komitetu Narodowego. Obawy tej nie podzielam. Naczelny Komitet Narodowy zawdzięcza swoje powodzenie temu, że stronnictwa, które w jego skład weszły, odłożyły na bok swoje partyjne programy. W Naczelnym Komitecie Narodowym nie było większości ani mniejszości. Z dumą podnoszę, że jedna tylko sprawa przeszła większością, a jest nią nazwa tygodnika „Polen". Pracowano zawsze dopóty, dopóki nie wyrobiła się wspólna, jednomyślna opinia. Możliwe to jest oczywiście tylko wówczas, gdy praca nie ogranicza się do posiedzeń, ale gdy w danej instytucyi powstaje współżycie istotne i ustawiczna wymiana myśli. Zapał i poświęcenie trzymały ludzi dzień i noc — mówię nie obrazowo, ale realnie — przy wspólnym warsztacie. Obecnie więc zachodzi pytanie, czy to się zmieni. Sądzę, że nie. Nowi członkowie przychodzą, jest to ogólne spostrzeżenie, z dobrą wolą współpracy, a na takiem tle spodziewać się można dobrych rezultatów. Wszyscy mamy jeden program. Gdzież więc powód do różnic w łonie instytucyi, która obliczona jest tylko na czas wojny?

Wyrażono także obawy, że rozgraniczenie kompetencyi między Kołem Polskiem, a Naczelnym Komitetem Narodowym odbije się również niepomyślnie na stanowisku i znaczeniu Komitetu. I tych obaw nie podzielam. Byłem zawsze zdania, że polityka musi być jednolitą. Inna rzecz podział pracy. Ten jest konieczny, a tego właśnie dokonał układ. W życiu publicznem jednak nie przyznane na papierze prawo decyduje o wpływie, ale rzeczywista praca. Pracy zaś tyle ujawnił Naczelny Komitet Narodowy i takie ma jej zapasy, że o wartość życiową przyznanych sobie na papierze praw może być spokojny. Im większa będzie spójnia między Kołem Polskiem a Naczelnym Komitetem Narodowym, tem dla sprawy lepiej i szczęśliwiej.

Inne natomiast grozić może Komitetowi, ale tym razem także i Kołu Polskiemu, niebezpieczeństwo. Mogłoby ono wyjść od społeczeństwa, gdyby nie nauczyło się ostrożności w wyciąganiu ostatecznych wniosków z doraźnych objawów. Sprawa polska jest sprawą międzynarodową i wedle odpowiednich kryteryów będzie też rozstrzygnięta. Nim do tego przyjdzie, może ten lub ów prąd święcić mniejsze lub większe sukcesy, ale z nich wnioskować o końcu nie wolno roztropnym i poważnym. Ogół, znękany i zgnębiony, winni ci właśnie poważni i roztropni przestrzegać przed rzucaniem się w objęcia złudom i pokusom. O Polsce zdecydują bardzo zasadnicze, bardzo głębokie, a w historyi tkwiące momenty. Naczelny Komitet Narodowy nie ma powodu sądzić, że ich nie rozeznał.

Władysław Leopold Jaworski
Wiceprezes Naczelnego Kom. Narod.

W Krakowie, d. 8 maja 1916.

TARGOWICA.

W paryskiej „La Pologne aux Polonais" czytamy następujące ciekawe szczegóły o intrygach targowickiej Dmowszczyzny:

„Kilkakrotnie już podkreślaliśmy konieczność zajmowania wobec zagranicy jednolitego stanowiska w kwestyi naszych dążeń. Tylko stojąc na gruncie całości przynależnych nam praw, to jest połączenia i niepodległości Polski, możemy otrzymać w końcu wojny maximum tego, na co okoliczności pozwolą. Podsuwanie obcym w chwili obecnej jakichś zredukowanych projektów lub wtajemniczanie ich w nasze wewnętrzne rozterki jest czynem niegodnym, który musi być jaknajenergiczniej napiętnowany.

W chwili, kiedy idea niepodległości Polski we Francyi zyskuje co raz to większe zastępy zwolenników, co nawet w sferach biurokratycznych wywołało prawdziwą panikę, wśród kolonii polskiej znalazły się indywidua, które wszelkimi sposobami, czy to wśród Polaków, czy też, co najstraszniejsze, wśród Francuzów, starają się zdyskredytować i obniżyć siłę żądania niepodległości Polski.

W jednym z poprzednich numerów „La Pologne aux Polonais" zwracaliśmy uwagę, jak nie znających tutejszych stosunków straszono opowiadaniem, że mówienie prawdy o Rosyi szkodzi sprawie polskiej, i że obowiązkiem naszym jest granie komedyi i udawanie przyjaciół,

związanych duszą i ciałem na śmierć i życie z tymi naszymi dobroczyńcami!

Co stokroć jest gorsze, to podziemna robota tych wyrodków naszego społeczeństwa wśród obcych. Oto kilka przykładów ich agitacyi:

Jeden z wybitnych literatów francuskich, szczerze walczący o sprawę niepodległości Polski, p. Bienaime, zupełnie szczerze nam powiedział: „Przeciwnicy wasi starają się zdyskredytować robotę niepodległościową, opowiadając wszystkim, że prowadzą ją tylko żydzi i socyaliści". Otóż najemnicy ci wiedzą dobrze, że tak w Komitecie wolnej Polski, jak również w Redakcyi naszego pisma niema ani jednego żyda i ani jednego socyalisty. Wyznajemy jednak szczerze, że jest to tylko kwestyą przypadku, gdyż nas, demokratów, gdy chodzi o sprawę narodową, szczególnie w tak wyjątkowej chwili, interesuje tylko, czy ktoś jest człowiekiem uczciwym i dobrym Polakiem, i nie obchodzi zaś bynajmniej ani jego pochodzenie, ani też różnica poglądów na ewolucyę społeczną. Żołnierz, gdy idzie do ataku, nie pyta się swego sąsiada, kto go rodzi, ani też, jak on się zapatruje na przyszłość ludzkości!

Niejaki p. Boyer, zwolennik w sprawie polskiej oryentacyi żydów rosyjskich, „Litwaków", do którego nasi zwolennicy autonomii rosyjskiej chodzą jak do papieża, oświadczył na jednem z zebrań, że za niepodległością Polski jest tylko garstka paryskich Polaków, i że większość narodu polskiego jest za jarzmem rosyjskiem. Tak go poinformowali, jak powiedział, Polacy, „stale znajdujący się w stosunkach z krajem".

Na tem samem posiedzeniu p. Denis, który również z temi samemi sferami ma do czynienia, zapewniał zebranych, że Polacy wcale niepodległości nie chcą, i że właśnie dostarczono mu komplet „Sprawy Polskiej", pisma wydawanego w Petersburgu, z którego wynika, że Polacy w kraju prawie wszyscy są za autonomią rosyjską.

Szczegóły, znane zaledwie niewielu Polakom, które ci cudzoziemcy o kraju, a szczególnie o stosunkach naszych w Poznańskiem przytaczają, wskazują, że są oni specyalnie kształceni przez te niecne indywidua.

Od jakiegoś czasu wzięli się też oni do informowania prasy nacyonalistycznej. W „Echo de Paris", z dnia 16-go kwietnia r. b. w artykule p. J. Herbette'a znajdujemy oświetlenie sprawy polskiej w ten sposób, nie pozostawiający żadnej wątpliwości co do źródła, skąd czerpał swe informacye. Jest tam n. p. ustęp następujący:

„Główne partye polskie w Austryi, jak to: narodowi demokraci, centrum i większość partyi ludowej nie zdradzają bynajmniej chęci zasiadania w Naczelnym Komitecie Narodowym, który rząd chciałby obudzić do życia (ressusciter) w Krakowie. Na czele jego stoją von Biliński, zniemczony biurokrata, na rusińskie pochodzenie którego wskazuje jego nazwisko, a obok niego znajdują się ludzie o tak czysto polskich nazwiskach, jak Leo, Battaglia lub German. Nikt przecież nie da się oszukać podobnej maskaradzie"!

Inspirowali oni również kampanię przeciwko „Trybunie Polskiej" i „La Pologne aux Polonais" we wstrętnej nacyonalistycznej szmacie „La Libre Parole". Autor odpowiednich artykułów, niejaki p. Vernes wzywa policyę na pomoc przeciwko propagandzie na rzecz niepodległości Polski i oburza się, że pozwala ona pismu naszemu rozchodzić się we Francyi. Pisze on między innymi:

„Zapewniano nas, że wielu Polaków, a w szczególności Polaków katolików potępia stanowczo tę kampanię, którą uważają za niewłaściwą. Ci patryoci, informujący nas, są to ludzie rozsądni i z zimną krwią, którzy dobrze rozumieją, że naród, który wychodzi naraz z grobu, nie ma prawa żądać zupełnej niepodległości, której tak długo był pozbawiony..." „Zwracają oni również naszą uwagę, że ta krańcowa propaganda jest li tylko dziełem tak licznych i czynnych żydów polskich".

Oto, w jakich kolorach panowie ci przedstawiają propagandę niepodległościową wogóle, a nasz organ „La Pologne aux Polonais" w szczególności...

Domyśleć się nie trudno, kto tę robotę prowadzi. Widzimy wyraźnie tych Targowiczan, śledzimy ich niecną, wrogą Polsce krecią pracę. Wyprowadzimy ich wkrótce na światło dzienne przed forum ogółu naszego".

W. Podlaski.

Ordynacya wyborcza m. Warszawy.

Wydany w d. 9 b. b. m. nr. 32 „Dziennik rozporządzeń dla jenerał gubernatorstwa warszawskiego" zawiera:

1) ordynacyę miejską dla stołecznego miasta Warszawy;

2) ordynacyę wyborczą dla korporacyi radnych miasta (Rady miejskiej) stołecznego miasta Warszawy;

3) obwieszczenie, dotyczące nominacyi prezydenta stołecznego miasta Warszawy.

Ordynacya wyborcza dla Rady miejskiej stoł. m. Warszawy zawiera następujące artykuły:

Art. I. Czynne prawo wyborcze do Rady miejskiej zależne jest od następujących warunków:

1) wyborca winien posiadać przynależność państwową do Królestwa Polskiego;

2) wyborca winien mieć 25 lat skończonych;

3) wybierają tylko mężczyźni, zastrzegają się jednakże specyalne przepisy właścicielkom domów i gruntów pierwszej kuryi, oraz osobom prawnym i towarzystwom handlowym w drugiej kuryi;

4) wyborca winien mieszkać w Warszawie bez przerwy najmniej od 2 lat. Wysiedlenie przez rząd rosyjski lub nieobecność wskutek wypadków wojennych nie jest przerwą pobytu;

5) wyborca winien posiadać ważny paszport według rozporządzenia z dnia 15 września 1915 r. („Dziennik urzędowy nr. 2);

6) wyborca winien dopełnić specyalnych co do oddzielnych kuryi żądanych przepisów, o ile zamierza wykonywać prawo wyborcze w kuryi 1 — 5.

Prawo wyborcze jest w zawieszeniu podczas postępowania konkursowego, utraty praw obywatelskich i kary więziennej, wreszcie w czasie publicznej zapomogi lub utrzymywania się z żebractwa albo pobytu w publicznym przytułku; pożywienie w kuchniach ludowych nie jest jednakże wsparciem ubogich.

Art. II. Bierne prawo wyborcze jest prócz w art. 1 wymienionych warunków jeszcze od następujących zależne: Na radnego miasta może być wybrany:

1) mężczyzna, 2) mający lat 30 skończonych, 3) posiadający nieskazitelność obywatelską, 4) władający językiem polskim, słowem i piórem.

Bierne prawo wyborcze niezależne jest od przynależności do okręgu wyborców, w którym wybierają."

Art. III. Wyborcy dzielą się na 6 kuryi, z których każda 15 radnych miasta wybiera.

1) do I kuryi należą właściciele domów i gruntów. Prawo wyborcze służy w tej kuryi także kobietom, które jednakże przy wyborach muszą się kazać zastąpić obywatelowi, posiadającemu prawo wyborcze;

2) do II kuryi należą większi przedsiębiorcy handlowi i przemysłowi, do których się liczą wszyscy przedsiębiorcy płacący procederowy podatek patentowy w klasach I — IV i handlowy podatek patentowy w klasach I — II. W tej kuryi służy także prawo wyborcze osobom prawnym i towarzystwom handlowym, które przy wyborach muszą się kazać zastąpić obywatelowi posiadającemu prawo wyborcze;

3) do III kuryi należą zawody uczonych z tem nadmienieniem, że wybierają:

a) duchowni kościoła katolickiego 1 radnego miasta,

b) prawnicy 3 radnych miasta,

c) przedstawiciele zawodu nauczycielskiego 3 radnych miasta,

d) zawód lekarski 3 radnych miasta,

e) technicy z wykształceniem szkół wyższych 3 radnych miasta,

f) inteligencya, nie wymieniona pod 1 — 5, 2 radnych miasta.

Z przedstawicieli zawodu nauczycielskiego wybiera grono nauczycieli warszawskiego uniwersytetu 1 radnego miasta, z przedstawicieli techników grono nauczycieli szkoły technicznej w Warszawie 1 radnego miasta;

4) do IV kuryi należą przedstawiciele małego przemysłu, rzemieślnicy i mniejsi przedsiębiorcy handlowi, bez względu na to, czy płacą podatek patentowy;

5) do V kuryi należą wyborcy, płacący podatek od mieszkania;

6) do VI kuryi należą wszyscy wyborcy, którym prawo wyborcze w kuryach 1 — 5 nie służy.

Art. IV. Wybory odbywają się w oddzielnych kuryach według zasad wyborów proporcyonalnych, z wyjątkiem trzeciej kuryi, w której wyborcy poszczególnych oddziałów i grup wybierają swych przedstawicieli większością głosów.

Art. V. Wszyscy wyborcy mają w swych kuryach równe prawo głosowania.

Art. VI. Wybory są tajne.

Art. VIII. Szef administracyi mianuje cesarskiego komisarza wyborczego w celu przeprowadzenia wyborów, który z pomocą wydziału wyborczego przygotowuje wybory i nimi kieruje, stosownie do poleceń cesarskiego prezesa policyi w Warszawie.

* * *

Ordynacya miejska zawiera ogółem 34 paragrafy. Najważniejsze z nich są następujące:

Magistrat składa się z prezydenta miasta jako przewodniczącego, dwóch burmistrzów, jako zastępców, oraz 12 rajców, piastujących urząd honorowy. Dalej należą do magistratu: naczelnik milicyi, kamerarz (skarbnik), syndyk (radca prawny miasta), kierownik wydziału sanitarnego i kierownik wydziału szkolnego (§ 17).

Prezydenta mianuje jenerał-gubernator, obydwu burmistrzów szef administracyi. Rajców wybiera Rada miejska według zasad wyborów proporcyonalnych. Bliższe przepisy co do wyborów proporcyonalnych wyda Rada nadzorcza. Rajcy muszą być przez Radę nadzorczą potwierdzeni. W razie niepotwierdzenia następują nowe wybory, a w razie niepotwierdzenia i tych wyborów władza nadzorcza ma prawo mianowania rajców. Rajców, piastujących urząd honorowy, wybiera Rada miejska na trzy lata. Pensye dla prezydenta miasta, dla burmistrzów i dla najwyższych urzędników miejskich, należących do magistratu, ustanawia władza nadzorcza w porozumieniu z magistratem, a gmina miejska je płaci. (§ 18).

Rada miejska składa się z 90 członków, których obiera obywatelstwo na trzy lata. Przewodniczącego radnych miasta mianuje szef administracyi przy jenerał-gubernatorstwie w Warszawie z liczby radnych miasta. (§ 19). Wybory do Rady miejskiej odbywają się według dołączonej do tego rozporządzenia ordynacyi wyborczej. Językiem urzędowym w administracyi miejskiej jest język polski. W korespondencyi z władzami niemieckiemi dołączyć zawsze należy uwierzytelnione niemieckie tłumaczenie (§ 20).

Dopóki wybory miejskie nie będą przeprowadzone i magistrat i Rada miejska nie ukonstytuowane, załatwia sprawy dotychczasowa administracya miejska z prezydentem miasta na czele na mocy przepisów ordynacyi miejskiej. W tym czasie służą administracyi miejskiej prawa magistratu i Rady miejskiej. W dniu, w którym powyższa ordynacya wejdzie w życie, rozwiązuje się Komitet obywatelski. Dotychczasowe sekcye administracyjne Komitetu obywatelskiego pozostaną nadal jako organa administracyi miejskiej aż do zupełnego przeprowadzenia ordynacyi miejskiej. (§ 33).

Ordynacya miejska wchodzi z dniem 10 maja 1916 r. w życie. Z tym dniem znosi się wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące spraw administracyi miejskiej, o ile władza nadzorcza nie będzie ich uważała za dotychczasowo obowiązujące. Władza nadzorcza wyda odpowiednie rozporządzenia, dotyczące przeniesienia czynności urzędowych. (§ 34).

* * *

D. 9 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu obywatelskiego, na którem postanowiono: 1) Zebrać się po zebraniu zarządu miejskiego w sali obrad w celu przeprowadzeniu likwidacyi Komitetu obywatelskiego w myśl ogłoszonych postanowień władz okupacyjnych. 2) Wobec rozwiązania i likwidacyi Komitetu obywatelskiego wszystkie ofiary, które wpływały domotetu obywatelskiego, powinny być odtąd skierowane do wydziału pomocy dla ludności, na którego czele stoją: pp. Edward Geisler i Stefan Dziewulski.

Ś. p.
Dr. Aleksander Lisiewicz.

Ze Lwowa nadeszła świeżo żałobna wiadomość o zgonie ś. p. Dra Aleksandra Lisiewicza, członka N. K. N.

S. p. Zmarły znajdował się w sile wieku, tem boleśniejsza wiadomość o przedwczesnej śmierci. S. p. Aleksander Lisiewicz, adwokat krajowy, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, długoletni członek Rady miasta Lwowa, był osobistością szeroko znaną i popularną. W życiu przedwojennem Galicyi, jako członek Polskiego Stronnictwa Postępowego, dał się poznać z siły przekonań i gorącości uczuć demokratycznych. Szczery i serdeczny Polak, brał już przed wojną żywy udział w robotach niepodległościowych. Należał do Komisyi Tymczasowej Skonf. Stronnictw Niepodległościowych, był jednym z przyjaciół i opiekunów ruchu strzeleckiego, myśl niepodległościową przeszczepiał do Ameryki, gdzie bawił jako delegat Rady M. Lwowa na kongresie waszyngtońskim z okazyi odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, od wybuchu wojny pracował jako członek N. K. N., przewodnicząc ponadto Dep. Wojsk. w Wiedniu, potem Delegacyi N. K. N. we Lwowie. Miał sławę dobrego i rzeczowego mówcy, w potrzebie chwytał także za pióro i okazywał się dobrym publicystą.

Dom ś. p. Zmarłego był ogniskiem patryotyzmu. Córka b. członka Rządu Narodowego z r. 1863 i prof. uniwersytetu lwowskiego ś. p. p. Matylda z Radziszewskich była małżonką ś. p. Lisiewicza. Toż nie dziw, że gdy wybuchła wojna światowa, wojna także o Polskę, wszyscy trzej synowie ś. p. Zmarłego: Adam, Bronisław i Aleksander zaciągnęli się w szeregi Legionów.

Społeczeństwo polskie traci w Zmarłym dobrego syna, demokracya polska gorącego rzecznika sprawy demokratycznej, N. K. N. pilnego i sumiennego członka.

Dając wyraz uczuciom ogólnym i osobistym, składamy Wdowie, Synom i N. K. N-mu imieniem własnem i imieniem Redakcyi serdeczne słowa współczucia.

Cześć pamięci prawego Polaka!

Dr. Michał Janik.

* * *

Lwowska Delegacya NKN. wysłała do Pani Lisiewiczowej następujące pismo:

„Czcigodna Pani! Lwowska Delegacya Naczelnego Komitetu Narodowego, wszyscy jej podpisani członkowie i współpracownicy, poruszeni do głębi żałobną i niespodziewaną wieścią o zgonie tak bardzo zasłużonego i ukochanego swego Prezesa i Kierownika — pospieszają złożyć Czcigodnej Pani, Synom jej, z bronią w ręku walczącym w tej chwili za Polskę i całej Wielce Szanownej Rodzinie, wyrazy najszczerszego, niekłamanego współczucia. W żalu i opłakiwaniu niepowetowanej doprawdy straty zjednoczeni z Tobą, Czcigodna Pani i Jej Synami, zapewniamy, że droga pamięć czystej i szlachetnej postaci ś. p. Aleksandra będzie nam w dalszej naszej pracy, dla umiłowanych przez Niego ideałów, najdzielniejszą podnietą i nieodstępną towarzyszką.

Przyjmij, Czcigodna Pani, zapewnienia głębokiej naszej czci i szacunku.

Wiceprezes N. K. N. prof. Władysław Leopold Jaworski wysłał do Rodziny telegram kondolencyjny, zarządził złożenie wieńca i odprawienie nabożeństwa za duszę Zmarłego.

Polskie Stronnictwo postępowe z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci swego członka i posła ś. p. Dra Aleksandra Lisiewicza uchwaliło: 1) złożyć kondolencyę Rodzinie; 2) osobnemi klepsydrami wezwać swych członków do udziału w pogrzebie; 3) wydelegować mówcę imieniem stronnictwa na pogrzeb; 4) złożyć wieniec na trumnie zmarłego.

KRONIKA.

Adres do prez. Wilsona, przesłany ze strony uciskanych przez Rosyę narodowości, imieniem Polaków podpisali: Michał Łempicki i Wacław Sieroszewski.

Grupa polska przemawia w tym adresie w słowach następujących:

„My Polacy znosimy, odkąd znajdujemy się pod panowaniem rosyjskiem, wiekcały trwające fizyczne i moralne cierpienia. Zniszczenie konstytucyi i zburzenie naszego państwowego i narodowego życia są dowodem postępowania „siostrzanej“ Rosyi. W celu wypełnienia przyrzeczeń nadania autonomii, wyrażonych w ciągu tej wojny przez głównodowodzącego armią rosyjską, nie poczyniono najmniejszych kroków. Rosyjskie wojska spustoszyły w bezmyślny sposób nasze posiadłości, splądrowały i spaliły, rząd rosyjski wypędził wielką część naszego ludu na obczyznę a w głębi państwa, cierpi półtora miliona Polaków straszliwą nędzę“.

Protest długości 8200 stóp przeciwko amerykańskim dostawom wojskowym. Oryginalny i ciekawy obraz przedstawiał protest milionów ludności amerykańskiej przeciwko dostawom wojskowym dla państw europejskich, co zostało nawet utrwalone na filmach kinematograficznych. Widać tam między dwoma kolumnami, ponad któremi powiewa gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych, na marmurowych schodach liczne bele i rolki papieru, starannie uporządkowane. Są to protesty poszczególnych miast, stanów i organizacyi; podpisy na nich zbierał Związek kobiet amerykańskich, występujący energicznie za zachowaniem przez Stany Zjednoczone zupełnej neutralności. Objaśnienie tego obrazu jest następujące: Petycye ogólnej długości 8,200 stóp, zawierające 1,035,697 podpisów w celu zabronienia wywozu materyałów wojennych, służących do niszczenia życia.

Gdy 21 dużych koszów, zapełnionych po brzegi papierem, wniesiono na posiedzenie senatu Stanów Zjednoczonych, powiedział jeden z senatorów La Follette, że jest to „krzyk ludu w imię uczuć ludzkości!“ Senator Kengon, który referował sprawę tych protestów, kazał je uporządkować we wspomniany sposób, t. j. nawinąć na wałki, a olbrzymia liczba podpisów, jak również bajeczna długość, jaką uczyniły kawałki, położone jeden za drugim, wywołała w Stanach Zjednoczonych niesłychane wrażenie.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Kengon wyraził się o proteście w następujących słowach:

„Podpisy te przemawiają nie za Anglią, nie za Niemcami, nie za Ameryką, lecz mówią w imię ludzkości, w imię chrześcijaństwa. Dźwięk dolara nie zagłuszy jęków i głosów cierpienia, dochodzących z europejskich pól walki!“

Koalicya odrzuca pośrednictwo pokojowe Wilsona. Według „Exchange Telegraph“, ambasadorowie amerykańscy w Londynie i Paryżu zawiadomili Wilsona, że koalicya nie ma wcale zamiaru wdawać się z nim w dyskusyę co do pokoju.

Nadzieja rychłego pokoju. „Vorwarts“ przynosi oświadczenie byłego ministra holenderskiego Treuba, ogłoszone przez „N. Zürcher Zeitung“ w korespondencyi z Amsterdamu. Jak stwierdza minister Treub, istnieje pewność, że wojna skończy się prędzej, niż, to ogół sądzi. Wierzą tu jeszcze tylko w jedną wielką ofenzywę sprzymierzonych, a to najdalej w połowie lata, gdyż dalsza bezczynność obustron, znajdująca swój wyraz w małych akcyach wojennych, jest wyłączona, równie jak trzecia kampania zimowa, o której tu i ówdzie mówią.

Minister Treub wątpi, czy Belgia odzyska samodzielność i czy wojska niemieckie ustąpią z zajętych terytoryów. Atoli Treub jest zarazem przekonany, że pokój zostanie zawarty dopiero wtedy, gdy Niemcy będą mieć pewność odzyskania wszystkich swoich kolonii, poczem dopiero zwrócą zajęte obszary. Zmiany terytoryalne zostaną dokonane tylko na wschodzie i na Bałkanie.

Na równi z Niemcami. Berlin 14 maja. Komisya budżetowa Sejmu Rzeszy przyjęła w drugiem czytaniu projekt o odprawie pieniężnej w miejsce zaopatrzenia wojennego.

Na obawy, wyrażone ze strony polskiej, że Polakom przy osiedlaniu się czynione będą trudności, dyrektor ministeryalny Lewald z upoważnienia rządu państwa pruskiego złożył oświadczenie, iż w gminach i obszarach dominialnych, które nie należą do obecnego zakresu działania osadnictwa niemieckiego, poszkodowani przez wojnę pochodzenia polskiego otrzymają przy osiedlaniu się takie same korzyści, jak Niemcy, poszkodowani przez wojnę, a to z kredytu ustawodawstwa o włościach rentowych i z innych stojących do rozporządzenia środków finansowych państwa.

Komisya obradowała następnie nad kwestyą cenzury i odrzuciła rezolucyę socyalno-demokratów w sprawie zniesienia stanu oblężenia i przywrócenia wolności prasy, a przyjęła rezolucyę, upraszającą kanclerza Rzeszy, by postarał się o to, aby prawo stowarzyszeniowe i prawo o zgromadzeniach, jako też wolność prasowa tylko o tyle były ograniczone, o ile to bezwarunkowo leży w interesie zwycięskiego prowadzenia wojny, nadto by zapewnione zostało równomierne stosowanie cenzury.

Rosya rezygnuje z Warszawy? „Dziennik Kijowski“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że ewakuowana do Rosyi politechnika warszawska została ostatecznie przeniesiona do Niżnego Nowogrodu, gdzie już pozostanie na stałe. Dzienniki polskie wysnuwają z tego wniosek, że władze rosyjskie same już liczą się poważnie z faktem, że do Warszawy nie powrócą.

Rozłam w obozie Rusinów galicyjskich. Przed kilku dniami donoszono o kryzysie, istniejącym w łonie Ogólnej Rady Ukraińskiej. „Diło“ lwowskie, nie przecząc wyraźnie owemu doniesieniu, zaznaczyło, iż ze źródeł kompetentnych „Diło“ nic o tem nie wie. Obecnie jednak „Diło“ stwierdza, że doniesienie polegało na prawdzie, pisze bowiem, co następuje:

„Jakkolwiek nie otrzymaliśmy dotychczas autentycznych szczegółów o tarciach w Ogólnej Radzie Ukraińskiej, to jednak z bezsprzecznie autentycznej informacyi o klubie ukraińskim łatwo wyciągnąć wniosek, że doniesienie o kryzysie w Ogólnej Radzie Ukraińskiej nie jest pozbawione podstawy.

„Gdy się weźmie pod uwagę — pisze dalej „Diło“ — że od chwili zorganizowania Ogólnego Związku Ukraińskiego klub ukraiński, jako parlamentarna organizacya jednej z partyi, które weszły w skład Rady, nie przejawił działalności w dziedzinie t. zw. spraw ogólno narodowych, pozostawiając je ogólno-narodowej Radzie — to doniesienie o audyencyi prezydyum klubu u ministra spraw zagranicznych nie może oznaczać niczego innego, jak tylko, że klub ten postanowił na własną rękę zajmować się temi sprawami polityki narodowej, które do niedawna należały do zakresu działania ogólnej Rady Ukraińskiej.

„Wspólnej organizacyi ukraińskich posłów wszystkich partyi galicyjskich i bukowińskich nie dokonano. Stąd płynie wniosek, że inne ukraińskie grupy poselskie mogą też — jak to już zrobił klub ukraiński — na własną rękę rokować i prowadzić politykę w sprawach ogólno-narodowych — w tych sprawach, które są najważniejsze dla każdego ukraińskiego obywatela. Wspólne narady i wystąpienia wszystkich ukraińskich posłów w ogólno-narodowych sprawach są od wypadku do wypadku możliwe, ale nie konieczne i ramami organizacyjnemi nie uregulowane. O możliwości wciągnięcia do takich wspólnych narad i wystąpień tych ukraińskich grup politycznych, które nie mają swoich reprezentacyi parlamentarnych — nic nie wiadomo. Nie wiadomo także, czy wśród takich stosunków Ogólna Rada Ukraińska będzie nadal istnieć, a gdyby istniała, jaki będzie zakres jej kompetencyi“.

Konkurs na instruktorkę w zakresie sztuki stosowanej. Liga pomocy przemysłowej poszukuje dla kursu nauki wyrobu ozdób i świecideł swojskich na drzewko, rozpoczynającego się w czerwcu r. b. w Krakowie, instruktorki do działu konfekcyi i montaży tych ozdób.

Konfekcyonowanie odbywać się będzie przy użyciu ozdób dętych ze szkła tudzież różnych stosownych materyałów jak: lyońskich nici, złotej i srebrnej przędzy, lametty, jedwabiu, wstążek, metalów i blaszek, materyi, waty, papieru, bibułki, łyczka, plecionek ze słomki, sztucznych kwiatów i t. d.

Uwzględnione mogą być wyłącznie tylko absolwentki wyższych krajowych lub zagranicznych szkół przemysłu artystycznego, mogące obok tego udowodnić praktyczną znajomość techniki robót ręcznych w zakresie sztuki stosowanej.

Kurs potrwa 2—3 miesięcy. Płaca 250 Kor. miesięcznie i 2% od wartości (netto) wyrobionych na kursie materyałów.

Podania z odpisami świadectw wnosić należy do Sekcyi Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie (ul. Straszewskiego l. 28) wyłącznie do 25 maja b. r.

Poprawa płac duszpasterzy w Austryi. Posłowie d-r Stojan, Fajdutti, Hauser, Londzin i Prisching zjawili się onegdaj u ministra oświaty d-ra Hussarka, by im. Zjednoczenia księży w parlamencie podziękować za przychylność, okazaną w kwestyi poprawy płac duchowieństwa. Minister podał do wiadomości posłów, że duszpasterzom wypłacane będą osobne dodatki w stosunku do dotacyi uzupełniających funduszów religijnych w poszczególnych dyecezyach. W sprawie rozdziału sumy, przypadającej na poszczególne dyecezye, ordynaryaty mają poczynić konkretne propozycye. W tej samej sprawie udała się deputacya do zastępcy kardynała d-ra Piffla.

Przymus zgłaszania zapasów cyny i stopu cynowego w Austryi. W myśl rozporządzenia ministeryalnego z 28 kwietnia 1916 należy do końca maja b. r. przesłać do ministerstwa handlu spis zapasów cyny i stopu cynowego według stanu od 1 do 31 maja. Zgłoszenie takie musi przesłać każdy obywatel który posiada własne, a także w przechowaniu pozostające przedmioty z cyny (odnośne blankiety, z tekstem polskim znajdować się będą w gminach lub starostwie). Zgłaszać należy wszelkie blachy, rury, drągi, płyty, sztuki surowego odlewu, naczynia domowe i restauracyjne, wanny i różne części składowe przyrządów.

Obejście tego rozporządzenia karane będzie przez władze polityczne I. instancyi.

Braki organizacyi żywnościowej w Niemczech. „Berliner Lokalanzeiger“, stojący blizko urzędu kanclerskiego, zamieszcza ostry artykuł, zwrócony przeciw rządowi za niedostateczną dbałość o sprawiedliwy podział mięsa. Główna tendencya artykułu jest taka, że aprowizacya miast w porównaniu ze wsią jest nieporównanie gorsza. Pismo berlińskie oświadcza, że we wszystkich warstwach ludności Berlina „rozpowszechnione jest przekonanie, że wielka organizacya państwowa stworzona celem zaopatrywania kraju w żywność zawiodła, że urząd Rzeszy dla spraw wewnętrznych, który z natury rzeczy zajął się sprawą żywnościową, nie umiał pokonać piętrzących się trudności. Mimo pozornej ruchliwości i mimo państwowych środków przymusu, którym rozporządze, nie mógł przeszkodzić, że rozwinęły się pożałowania godne nadużycia przy zaopatrywaniu ludności miejskiej w żywność. Zewnętrznym wyrazem nieporządków są upokarzające zbiegowiska kobiet przed składami żywnościowymi, do których publiczność kupująca jest zmuszona, ponieważ zachwalanej bardzo silne organizacyjnej niemieckiej wciąż jeszcze nie udało się dostarczyć poszczególnym jednostkom odpowiedniej ilości żywności w sposób uregulowany. Ceny podniosły się potrójnie. Spowodowało to bezwstydne lichwiarstwo, którego rząd nie umiał zwalczyć. Lud, zamożni i niezamożni musieli składać się na milionowe zyski kasty lichwiarskiej“.

„Jedynie przy zbożu udało się rządowi szczęśliwie rozwiązać zadanie. Istniejący chleb rozdziela się sprawiedliwie wśród ludności i nabyć go można po cenach nie wiele wyższych, niż przed wojną. Natomiast inne środki zapobiegawcze były albo przedwczesne albo przyszły za późno. Rząd, wyposażony urzędami statystycznymi, organizacyami administracyjnemi, mądrymi radcami tajnymi nie był poinformowany o istniejących w kraju zapasach. Tuż po wojnie nakazano wielkie przymusowe mordowanie świń. Ziemniaki, które chciano ochraniać, gniły w kopcach na wiosnę 1915 r. Rząd spowodował marnowanie cukru, który spasano przez konie, bydło i świnie, podczas gdy dzisiaj kobiety w długich rzędach godzinami wyczekują przed składami na ćwierć funta cukru. I dzieje się to w Niemczech —kraju, który pół globu zaopatrywał w cukier. Podobnie rzecz się ma z okowitą. Na nic sprawione nowe palniki, skoro okowity zabrakło.

Przez całą zimę trwał ubój bydła, dzisiaj niema w Berlinie prawie nic mięsa wołowego. Rolnictwo, będąc u źródła, jest w szczęśliwem położeniu. Ma nietylko mięso, lecz i jarzyny, których nabywać trzeba z trudem w mieście“.

Powrót pod dach ojcowski. Czeskie pisma zapisują tłumny powrót służących Czeszek z Wiednia do ojczystych wiosek w południowe Czechy. Zjawisko jest tem ciekawsze, że po inne lata właśnie w tej porze dziewczęta z Czech emigrowały do Wiednia w wielkich liczbach. Ubytek rąk do pracy po wsiach, wzmożona trochę przez zasiłki wojskowe zasobność pieniężna wsi, coraz gorsze warunki żywnościowe dla służby w Wiedniu, wreszcie coraz częstsze obywanie się bez służby w większych miastach stało się powodem, że fala sług czeskich odpływa do ojczyzny.

Przy kasie kolejowej.

— Dziewucha: „Proszę o bilet“.

— Kasyer: „Dokąd panienko?“

— Dziewucha: „A pana co to obchodzi?“

— Kasyer: „Jeżeli mam dać bilet, to muszę wiedzieć, dokąd“.

— Dziewucha (ze złością): „Musisz pan wiedzieć, no to dobrze! Do narzeczonego“.

Masowe morderstwo w Czinkota na Węgrzech. Dotychczasowe śledztwo w sprawie ogłaszanego we wszystkich dziennikach masowego mordu kobiet w Czinkota wykazało, iż chodzi tu o czyn zdegenerowanego mordercy, który wyszukiwał swe ofiary przeważnie wśród służących, ograbiał je z oszczędności i kosztowności, a następnie dusił je i ukrywał w beczkach. Komisya śledcza wykrywa coraz to nowe dowody straszliwych zbrodni Kissa, który—jak to już prawie na pewno stwierdzono—zmarł w epidemicznym szpitalu w Waljewie w Serbii.

Oprócz wspomnianego wczoraj przyjaciela Kissa Nagyego aresztowano również niejaką Jakubek, dawną kochankę i służącą Kissa.

Komisya sądowo-lekarska otworzyła już wszystkie beczki, w których ukryte były trupy kobiet. W pierwszej z beczek znaleziono trupa kobiety, zupełnie ubranego w stanie całkowitego rozkładu. Śmierć musiała nastąpić przed kilku laty i to wskutek uduszenia. Dokoła szyi owinięty był sznur, a w ustach tkwił wciśnięty kawałek sukna. Podobne ślady zbrodni noszą na sobie inne trupy. W jednym z trupów rozpoznano pewną młodą dziewczynę, narzeczoną Kissa, która zniknęła tajemniczo jeszcze w r. 1906. Trup leżał więc w beczce już 10 lat.

„Magyar Orszag“ donosi, iż 11 maja zgłosił się do policyi pewien lekarz, który oświadczył, iż otrzymał wiadomość, że Kiss żyje jeszcze. Po zdobyciu Waljewa Kiss, oswobodzony z niewoli serbskiej, powrócił do Budapesztu do jednego ze szpitali, skąd zniknął w tajemniczy sposób. Jak stwierdzono, Bela Kiss miał ogółem 97 narzeczonych. Z siedmiu znalezionych trupów rozpoznano dotychczas trzy. Służącą Kissa, Jakubek, z powodu braku dowodów uwolniono.

Wielożeństwo we Francyi. Wśród wielu problemów, jakie nastręcza obecna wojna, żaden nie jest tak ważny dla Francuzów, jak przyszłość narodu francuskiego. Podczas wojny powstały dziesiątki stowarzyszeń, których celem jest podniesienie cyfry urodzin. Oprócz tego powstał na prowincyi cały szereg towarzystw i związków, które postawiły sobie za zadanie przez systematyczną propagandę, wpajać w wszystkich Francuzów obowiązek żenienia się i wychowywania dzieci.

Lecz propaganda ta nie zadowalnia widocznie wszystkich, bo dziennik paryski „Rappel“ zupełnie poważnie projektuje wprowadzenie we Francyi wielożeństwa.

Dziennik ten pisze w tej sprawie: Co będzie z temi tysiącami kobiet, które wskutek wojny i zmniejszenia się liczby mężczyzn, nie będą mogły wyjść za mąż? Cała męska generacya została zdziesiątkowaną. W przyszłości na jednego mężczyznę wypadnie 10 kobiet, pragnących wyjść za mąż.

Należy więc wprowadzić wielożeństwo. Projekt ten nie jest w istocie tak bezsensowny i niemoralny, jak się wydaje. Jakiż bowiem jest inny środek, aby zapełnić straszliwe luki powstałe w naszem społeczeństwie, skąd rodzina musi mieć najmniej 6 dzieci. Jedna para małżeństwa bardzo rzadko ma tyle dzieci. Większą ilość dzieci można tylko wtedy osiągnąć, jeżeli jeden mężczyzna będzie miała kilka żon. Każda żona będzie musiała użyć swego posagu na wychowanie przez siebie urodzonych dzieci. W ten sposób bogactwa nagromadzone bezużytecznie przez stare panny, przydadzą się na odrodzenie wymierającego narodu. Niema innego środka, któryby ocalił nas przed zupełnym upadkiem. Chodzi tu nietylko o naszą niepodległość, lecz o istnienie naszej rasy“.

Nadesłano do Redakcyi: Józef Relidzyński: Wieją wiosenne wiatry. Poezye wolnościowe i legionowe. Z przedmową Kaz. Tetmajera. Bohaterskiemu komendantowi Czwartaków pułkownikowi Bolesławowi Roji w hołdzie jego cnocie żołnierskiej poświęca autor (Kraków 1916).

„Polen“ Nr. 72 z 12 maja przynosi: W Krakowie i Warszawie, Zjednoczenie myśli politycznej, Trzeci maja w Warszawie, Drogi polityki polskiej, Legiony na polu walki, Z Kongresówki, Kronika polityczna, Wiadomości gospodarcze i t.d.

Z Dąbrowy.

Na cele Ligi Kobiet w Dąbrowie. Nieprzyjęte honoraryum przez Dr. Starkiewicza 5 kor. 50 hal. składa p. W. Lisówna.

Festyn niedzielny Ligi Kobiet powiódł się bardzo dobrze. Przeprowadzenie poszczególnych wabików nie było jeszcze dość wprawne, co można powiedzieć zarówno o sprzedaży losów jak i innych atrakcyach, ale dziwić się nie można pierwszej próbie. Całość była jednak udana i sympatyczna. Cała Dąbrowa stawiła się na miejscu. Pogoda była prześliczna Dochód kasowy będzie poważny. Niejedna potrzeba znajdzie zatem zaspokojenie. Wobec tego sympatycznym Ligistkom składamy gratulacye.

Z Częstochowy.

Uroczystość 3 maja w Częstochowie miała przebieg świetny i imponujący. Wszystkie warstwy ludności bez różnicy wyznania, wszystkie szkoły i stowarzyszenia oraz duchowieństwo wszystkich wyznań wzięły udział w pochodzie. Na czele duchowieństwa katolickiego postępował ks. kanonik Fulman, który na Jasnej Górze wygłosił płomienną mowę. Gmina ewangelicka reprezentowana była przez pastora i zarząd kościelny, zaś żydowska—przez trzech rabinów i zarząd gminy. We wszystkich kościołach i synagogach odprawiono uroczyste nabożeństwa. W nowej synagodze ogólną uwagę zwracały dwa sztandary historyczne, z wielkimi orłami srebrnymi, które ostatni raz ukazały się na obchodach narodowych w r. 1863.

Z Lutomierska.

Uroczystość 3 Maja. Przy pięknej pogodzie bardzo się uroczystość Konstytulyi 3-go Maja powiodła. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele Farnym, poczem pochód ruszył do ruin klasztoru. Za krzyżem niosła młodzież sztandar narodowy, następnie dziewczęta szkolne w narodowych strojach niosły Orła Białego. Za nimi postępowali uczniowie i uczenice obu szkół lutomierskich, i ze szkół: Czołczyna, Bechcic, Florentynowa; dalej niesiono chorągwie i obrazy kościelne, wreszcie za księdzem postępował lud, który się zebrał bardzo licznie. Porządku w pochodzie pilnowały straże lutomirska i czołczyńska. Przed klasztorem pochód zatrzymał się; tu przy bramie wejściowej umieszczono tymczasową tablicę pamiątkową, na której miejsce wmurowaną zostanie tablica marmurowa.

Następnie pochód ruszył na drugi koniec miasta, do cmentarza św. Bartłomieja. Tu, na wzgórzu, ksiądz miał przemowę do ludu, wykazując w podniosłych słowach wartość i znaczenie Konstytucyi 3-go maja. Po skończonej przemowie pochód ruszył z powrotem do kościoła, śpiewając przez cały czas pieśni narodowe. Po skończonem nabożeństwie przeszły dzieci do sali strażackiej, gdzie odśpiewały „Rotę“ Konopnickiej i rozeszły się do swych szkół, gdzie im przeczytano powiastki o konstytucyi.

Z Kozienic.

Kościół Legionów w Kozienicach. W dniu 8 b. m. odbyła się uroczystość święcenia i zamiany cerkwi prawosławnej na kościół katolicki, oraz pierwsza msza św. Uroczystość miała być tylko legionowa, ale setki osób uczestniczących rozszerzyły nieco pierwotne zamiary. Rozrzewniające proste, ale trafiające do serca i umysłu, było kazanie ks. kapelana Strzemeckiego. Podczas mszy św. z wieży nowopoświęconego kościoła odezwała się dźwięcznie trąbka legionisty „Boże coś Polskę“. Po melodyjnym dźwięku trąbki rozlegla się trzykrotna salwa karabinowa. Liga Kobiet ofiarowała kościołowi sztandar polski. Kościół doprowadzony do porządku, obrazów brak.

Z Lublina.

Egzaminy alumnów. Regens Seminaryum Lubelskiego zawiadamia alumnów I-go i II-go kursu, pozostających przy rodzinach, że egzaminy przejściowe dla nich rozpoczną się dn. 20 czerwca r. b. Egzaminy aspirantów do stanu duchownego odbywać się będą w gmachu tegoż Seminaryum dnia 19 i 20 czerwca r. b.

Ze Lwowa.

Szwedzcy oficerowie we Lwowie. Onegdaj w mieście naszem bawili dwaj wyżsi oficerowie sztabowi szwedzcy, których oryginalne ładne mundury wzbudziły ogólną uwagę i zainteresowanie. Skandynawscy goście zwiedzili Lwów i okolice, zachwycając się pięknem położeniem naszego grodu, oraz bujną, bogatą zielonością. Wieczorem byli obecni w teatrze miejskim na przedstawieniu w loży komendanta miasta, nie szczędząc słów pochwał. Nazajutrz wyjechali na front.

Podziękowanie.

Dziękujemy serdecznie tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ojca ś. p.

Stanisława Łapińskiego

w szczególności Wiel. Duchowieństwu miejscowemu i księdzu M. Wójcikowi z Bolesławia jakoteż wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Ojca naszego na miejsce wiecznego spoczynku.

Żona, córki, synowie, wnuki i prawnuki.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 14 maja.

(mj.) Na polach walki bez zmiany. Pod Verdun toczy się bez przerwy już prawie trzymiesięczna uporczywa walka, w której obie strony składają dowody wielkiego męstwa i ofiarności. Strona niemiecka bierze górę powoli, ale stale i konsekwentnie. Na innych frontach drobne walki pozycyjne z zapowiedziami ofenzyw, które nie nadchodzą. Według ostatnich wiadomości jedna taka ofenzywa, rosyjsko-angielska, ma się skierować na Bagdad.

Konflikt amerykańsko - niemiecki przycichł prawie zupełnie. Na jego tle pojawiły się nawet pogłoski pokojowe, ale i te umilkły. Wojna światowa, rozegrana już właściwie na polach bitew, rozgrywa się obecnie w świadomości pobitego czwóraliansu.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Amerykański Czerwony Krzyż przeciw Anglii.

LONDYN 14 maja (T.B.K.). „Times“ donosi z Waszyngtonu pod datą 12 maja: Taft, jako przewodniczący departamentu stanu amerykańskiego Czerwonego Krzyża zażądał, **ażeby zaprotestować przeciw postępowaniu Anglii,** która nie dopuszcza artykułów lekarskich do Niemiec, co sprzeciwia się konwencyi z r. 1904.

Koszałki opałki gazet rosyjskich o wojskach mocarstw centralnych.

WIEDEŃ 15 maja (T.B.K.). Wojenna kwatera prasowa pisze: Dziennik rosyjski „Riecz“ z 2 maja pisze, że przy armii ks. Leopolda bawarskiego oficerowie austryaccy z powodu bójki między wojskami austryackiemi a niemieckiemi zostali skazani na śmierć przez austryacki sąd polowy, gdy tymczasem oficerów niemieckich ukarano tylko dyscyplinarnie, co u Austryaków wywołało niezadowolenie i szemranie. „Riecz“ przy tej sposobności, jak i przy innych z powodu nieznajomości stosunków, panujących między wojskami sprzymierzonemi, przenosi na nie historye, zdarzające się w wojsku rosyjskiem, gdzie podobno zachodzą bójki między oficerami a żołnierzami rosyjskiemi. Redaktor rosyjski sądził zatem, że między sprzymierzonymi dzieje się to samo, zaczem pouczył w świat niedorzeczną bajkę, powtórzoną z waryantami przez pisma nieprzyjacielskie. Redaktorowie rosyjscy kpią ze swoich czytelników, gdy im takie baśnie podają.

Moskale na Bagdad?

BERLIN 14 maja. Donoszą tu z Kopenhagi: Wszystkie dzienniki francuskie donoszą o rychłym marszu rosyjskim na Bagdad. „Matin“ pisze: Nasi alianci są oddaleni mniej niż 50 mil od Bagdadu. Wojska jen. Sorringhe są nienaruszone. Po ustąpieniu wylewów aż do spieki letniej będzie dość czasu dla wspólnych wysiłków, ażeby sztandary cara powiały obok sztandarów cesarza Indyi na minaretach Bagdadu.

Biuletyn francuski.

12 maja, 3 godz. popoł. Na lewym brzegu Mozy żywa kanonada w odcinku lasu Avocourt. Na Mort Homme próbowali Niemcy bez skutku wypędzić nas z rowów, zdobytych 10 maja na stokach zachodnich. Na prawym brzegu Mozy palba działowa w okolicy Douaumont i Vaux.

11 godz. w nocy. Na lewym brzegu Mozy walki częściowe w ciągu dnia pozwoliły nam znacznie rozszerzyć nasze pozycye na południe i wschód od Haucourt. Dość żywa strzelanina w okolicy Mort Homme i Cumieres. Na prawym brzegu Mozy żywe ostrzeliwanie naszych pierwszych i drugich linii między lasem Haudromonta Vaux. Atak niemiecki na nasze rowy na południe i na wschód od fortyfikacyi Douaumont całkowicie odrzucony. Na innych frontach palba działowa, szczególniej silna w Szampanii i Wogezach.

Król Konstantyn o bitwie nad Mozą.

BERNO 14 maja. „Temps“ pisze: Król Konstantyn przyjął pułk. Bonniere, głównego intendenta francuskiej armii wschodniej, który przedłożył królowi raport o zaprowiantowaniu armii greckiej w Macedonii. Król słuchał przy tej sposobności z ciekawością wieści o położeniu pod Verdun i wypowiedział zdanie, że walki nad Mozą będą miały wielki wpływ na wojnę światową.

Rada nadzwyczajna ministrów angielskich.

BERLIN 14 maja. Z Londynu donoszą na Amsterdam: Stosunkami w Irlandyi zajmowała się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem króla Jerzego. Chociaż pozornie nastąpił spokój, gabinet Asquitha nie dowierza Zielonej Wyspie i dlatego na cały czas wojny zaprowadził nad nią stan oblężenia i sądy wojenne. Dotychczasowe garnizony zostaną wzmocnione; okręgi, które nie miały wojska, otrzymają takowe.

Losy Casementa.

AMSTERDAM 14 maja. Zasądzenie na śmierć Rogera Casementa nie ulega wątpliwości. Sądzą jednak, że wykonanie wyroku nie nastąpi. W sprawie tej działają bowiem wybitne wpływy.

Persowie przeciw Anglikom.

BERLIN 13 maja. „Nowoje Wremia“ donosi: W pobliżu Buszir nad zatoką perską przyszło do utarczek między wojskami angielskiemi a powstańcami perskimi. Anglicy stoją silnie oszańcowani w Buszir, które powstańcy oblegają. Oddział angielski, złożony z batalionu piechoty angielskiej i pułku Hindusów, zrobił w ostatnim tygodniu wycieczkę i zaatakował oszańcowanych powstańców perskich, ale nic nie zdziaławszy cofnął się do Buszir.

Lloyd George za dalszą wojną.

BUDAPESZT 14 maja. Agentura „Radio“ donosi z Londynu: W mowie w Conway powiedział Lloyd George pod koniec: Chcę ostatecznego zwycięstwa, ale nie mogę przemilczeć, że wojny nienawidzę. Pragnę, aby ta wojna była ostatnią na świecie. Jeżeli jednak chcemy, aby wojen więcej nie było, musimy obecną prowadzić dalej z największą energią. Nie mam wątpliwości w wynik ostateczny, stworzyliśmy już bowiem podstawy do zwycięstwa.

Konflikt Stanów z Meksykiem.

WASZYNGTON 13 maja. Generał Scott ogłasza, że próba zawarcia układu z gen. Obregon zawiodła. Staje się prawdopodobnem, że nawiązane będą bezpośrednio układy między rządem Stanów i Carranzy, aby uregulować meksykańską sprawę graniczną.

BERLIN 14 maja. Według wiadomości „Petit Parisien“ z Waszyngtonu wszyscy Amerykanie zostali wezwani do opuszczenia bezzwłocznie Meksyku. Generał Pershing otrzymał zlecenie zbliżyć się ku granicy i skrócić swą linię obronną.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. ulica 3 Maja L.